Rok VII. Kraków-Podgórze, Czwartek 18 Lutego 1909 Nr. 39

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 10 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 30 hal., spody na każdej stronie po 4 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.
Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Niebezpieczeństwo wojny.

B. serbski prezydent gabinetu Giorgievic, który obecnie bawi w Berlinie, w rozmowie z korespondentem „N. Fr. Presse" zapewnił, że położenie jest istotnie poważne i istnieje niebezpieczeństwo wojny z Serbią. Serbowie są w rozpaczliwem położeniu, bo ze wszystkich stron są przez Austryę otoczeni. **Jedynie odstąpienie pasma ziemi, które połączyłoby Serbię z morzem, mogłoby burzę zażegnać.**

Także „Times" ogłosił artykuł o polityce czarnogórskiej, w którym zapewnia, że przez odstąpienie portu Spizza możliwem byłoby zażegnanie napięcia.

Telegramy „Nowin".

Belgrad. „Stampa" donosi, że dzisiaj uda się serbski poseł Sergiew w specyalnej misyi przez Wiedeń do Petersburga.

Belgrad. „Stampa" donosi, że komisya finansowa uchwaliła zgodzić się na wydatek 11,000 000 denarów na zbrojenia wojskowe i o tej uchwale zawiadomiono ministra wojny Zivkowicza.

Belgrad. Minister wojny Zivkowicz ostatecznie dymisyę cofnął.

Belgrad. Na wczorajszem posiedzeniu skupsztyny pos. Kojicz przedłożył projekt ustawy w sprawie rewizyi obecnej konstytucyi, jako też w sprawie przeniesienia stolicy do wnętrza kraju.

Belgrad. Poseł francuski odwiedził wczoraj prezydenta gabinetu Welimirowicza i oświadczył mu, że rząd francuski oczekuje po rządzie serbskim polityki pokojowej. Francyi bardzo nie na rękę byłaby wszelka zawierucha na Bałkanach.

Austro-Węgry i Serbia.

Wiedeń. „Wiener Allg. Ztg". zapewnia, że Austro-Węgry obecnie sprawą serbską wcale się nie zajmują. Dopiero po załatwieniu umowy austryacko-tureckiej i bułgarsko-tureckiej dyplomacya austro-węgierska zajmie się sprawą serbską.

Monitory dunajowe.

Wiedeń. Węgierskie pisma rozszerzają wiadomości, jakoby załoga monitorów dunajowych i t. d. miała być uzupełnioną i flotyla dunajowa w ten sposób przygotowaną, aby mogła w przeciągu 4 godzin wyjechać.

Wobec tego stwierdza c. k. Biuro korespondencyjne z miarodajnej strony wojskowej, że wiadomość ta w tej formie jest nieprawdziwą, ponieważ monitory dunajowe są od początku października z. r. uzbrojone, że więc oficerowie i żołnierze już znajdują się na pokładzie, z wyjątkiem jednego oficera z każdego monitora, którzy odkomenderowani zostali do Poli, dla kształcenia się na kursach fachowych. Inne zmiany personalne na okrętach dunajowych tylko o tyle zaszły, że przeznaczono dwóch oficerów do budujących się w Lincu łodzi patrolnych. Zresztą na dwóch monitorach dokonywa się obecnie wymiana kotłów, tak, że o przygotowaniu całej flotyli dunajowej nie może być mowy.

Pani Janina Borowska przeciw „Naprzodowi".

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania należy nam podkreślić pewne dla dalszego przebiegu rozprawy ważne szczegóły:

Ani Haecker, ani Bakaj nie podają konkretnych faktów zdrady Borowskiej, nie wiedzą, czy kogo zdradziła, Bakaj twierdzi jednak, co następuje:

„Janina Borowska, mówiła Petersonowi, naczelnikowi ochrany, że wiedząc, kto wyjeżdża za granicę, będzie miała możność zawiadomienia Petersona i na granicy można będzie ostalić dozór. Umówiono się w ten sposób, że Borowska miała pisać pod adresem: „Warszawa, ul. Daniłowiczowska 5, dla Niny Jankiewicz". Miała się podpisywać również Nina Jankiewicz. Nazwisko to nosiła w rzeczywistości żona jednego urzędnika. Borowska podała adres: „Kraków, szpital Łazarza dla J. B." i kazała podpisywać Nina Jankiewicz. Potem przyjeżdżała kilka razy do Warszawy, widywała się w konspiracyjnych mieszkaniach. Ja nie widziałem jej; wiem tylko, że doniosła, że u nauczycielki przy ul. Składowej 2 znajduje się nielegalna literatura. To się potwierdziło przy rewizyi.

O każdym przyjeździe uprzednio zawiadamiała telegraficznie. Sam widziałem taki telegram".

Bakaj twierdzi, że działo się to w lipcu.



Michał Bakaj *(rys. w sali sądowej specyalnie dla „Nowin")*.

Pierwszy raz miał widzieć Bakaj Borowską w ochranie na wiosnę 1905 r., kiedy zranionego policmajstra Nolkena zastępował Seifert, a naczelnikiem ochrany był Peterson. Peterson pokazał Bakajewi Borowską, jako „nowego agenta w Krakowie". Następca Petersona został w r. 1905 Szewiakow. Borowska jeszcze znajdowała się na liście ochrany.

Szewiakow wiedział, że p. Borowska należy do tajnych ajentów, bo raz polecił świadkowi, aby napisał list do Borowskiej z wezwaniem, aby przyjechała do Warszawy.

Przew.: Czy przyjechała?

Świadek: Nie wiem.

Przewodniczący odczytał jednak protokół zeznań Szewiakowa w tej sprawie, złożony w Petersburgu. Szewiakow zeznał, że nie zna p. Borowskiej; czy była w służbie ochrany warszawskiej, nie pamięta; p. Borowskiej jako ajentki nie angażował, pieniędzy jej nie wypłacał.

Bakaj na to oświadczył, że Szewiakow kłamie w interesie ochrany.

Jeszcze ważną jest kwestya paszportów p. Borowskiej.

Przewodniczący stwierdził z aktów, że dnia 8 sierpnia 1903 r., wydano w Rohatynie paszport na 3 lata na nazwisko Joanny Kleoanówny (nazwisko rodowe p. Borowskiej); dnia 18 lipca 1905 r. wydano w Limanowy na nazwisko p. Borowskiej na jeden rok; trzeci paszport dnia 23 sierpnia 1906 r. na nazwisko p. Borowskiej na 3 lata. Otóż ten drugi paszport zginął pani Borowskiej.

Zeznania Burcewa.

I Burcew i Bakaj są postaciami w Rosyi typowemi.

O ile Bakaj „pan w czarnych okularach" ma typowe znamiona podrzędnego czynownika lub wyżła policyjnego z długim, spiczastym, węszącym nosem, o tyle Burcew przedstawia typ uczonego rosyjskiego rewolucyonisty.

Chudy, wysoki, twarz ascety, żółtawa, rzadka broda, okulary, ubrany niechlujnie: oto Burcew filozof i historyk rewolucyi rosyjskiej. (Rysownik nasz charakterystyczne cechy Bakaja i Burcewa w szkicach swoich dobrze uwydatnił).

Włodzimierz Burcew został zaprzysiężony jeszcze w Paryżu. Bakaja zna od trzech lat. Burcew jest redaktorem pisma „Przeszłość" („Byłoje"), brał udział w ruchu rewolucyjnym. Po amnestyi wrócił z zagranicy do Rosyi w roku 1906, w maju 1906 r. zgłosił się do niego Bakaj, przedstawiając się za urzędnika departamentu policyjnego i oświadczył, że pragnie być użytecznym ruchowi rewolucyjnemu, twierdząc, że jako urzędnik tem większą korzyść przynieść może. Burcew, lękał się ze strony Bakaja podrywki, odpowiedział, że nie należy do żadnego stronnictwa rewolucyjnego, choć ma zaufanie wszystkich stronnictw. — Oświadczył mu dalej Burcew, że pragnął poznać dokumenty, kompromitujące rząd.

Po dwu tygodniach według umowy zgłosił się znów Bakaj do Burcewa z teką ważnych okólników rządowych. Burcew dalej żądał od Bakaja dat co do ruchu socyalistycznego w Rosyi. Bakaj wyjawił wtenczas dwa czy trzy nazwiska i powiedział, że w partyi socyalno-rewolucyjnej znajduje się prowokator rządowy. — Wymienił jego nazwisko, chociaż go nigdy nie widział, wiedział tylko o tem, że w towarzystwie żandarmów przyjeżdża z zagranicy. Pseudonim jego brzmiał Raskin. Pod tą nazwą ukrywał się Aziew.

Tam też Bakaj wymienił nazwisko Borow-

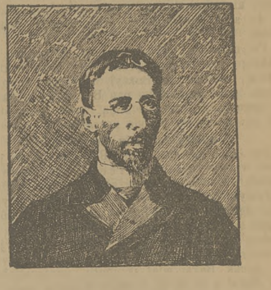


Literat rewolucyjny **Włodzimierz Burcew** *(rys. w sali sądowej specyalnie dla „Nowin")*.

skiej. Opowiadał, że była kilkakrotnie w ochranie w Warszawie, że jest żoną doktora i nawet podał adres, który jednak z powodu nieznajomości języka polskiego był pomylony. Burcew prosił dalej Bakaja, aby donosił o innych osobach, działających na szkodę partyj rewolucyjnych.

Przew.: Czy Bakaj wymieniał więcej nazwisk takich osób?

Świadek: Sześćdziesiąt. Za każdą bytnością u mnie donosił coraz nowe nazwiska, które wpisywałem na listę. We wrześniu 1908 zakomunikował Burcew nazwisko Borowskiej do P. P. S. chcąc zasięgnąć bliższych informacyj. Po miesiącu otrzymał odpowiedź, że rysopis J. Borowskiej, jaki podał, zgadza się. Wtenczas dał wskazówki i bliższe wiadomości co do p. Borowskiej. Podobne informacye podawał i o innych osobach. Informacye te spotkały się z protestami wychodzącymi od osób, do których się odnosiły, lecz nigdy od partyj.



Włodzimierz Burcew *(według dawniejszej fotogr.)*

Następnie — mówi dalej p. Burcew — po uwolnieniu się Bakaja przy mojej pomocy ze Syberyi, pojechaliśmy obaj do Paryża. Później nie miałem wiadomości o p. Borowskiej. Lista z nazwiskami została publicznie ogłoszoną. W Paryżu zgłaszały się osobistości interesowane, żądając bliższych szczegółów. Między innemi pytano o p. Borowską. Później dowiedziałem się z gazet o skardze p. Borowskiej i pokazałem ją p. Bakajowi, wraz z innemi fotografiami. Bakaj oświadczył początkowo, że osobę z fotografii widział, ale nie wie jej nazwiska. Wówczas zapytałem Bakaja „czy to nie Borowska?". Na to Bakaj odpowiedział: „Rozumie się, że to ona". Teraz zobaczywszy siedzącą w przedpokoju p. Borowską, poznał ją natychmiast.

Przewodniczący: Czy p. wierzy p. Bakajowi?

Św. Burcew: Wierzę, gdyż p. Bakaj dał mi dowody nieraz w większych sprawach, że mu ufać mogę.

Następnie przewodniczący odczytuje zeznania p. Burcewa, złożone w Paryżu.

Na życzenie sędziów przysięgłych, przewodniczący udzielił pozwolenia Burcewowi na opowiedzenie dziejów Azefa. — Opowiadanie brzmiało w streszczeniu tak:

PRZEWROT.

24 *Powieść z najbliższej przyszłości,*

przez Ludwika Szczepańskiego.

Ciąg dalszy.

Tymczasem Staś wpadł do piwnicy i zamknął za sobą drzwi, wiodące do drugiej komory piwnicznej, w której siedziały panie.

— Jezus Marya, co się tam stało? — krzyknęła Józia.

— Podpaliłem karczmę! — krzyknął Staś. — Nie będą mogli dłużej się bronić!

— Coś ty zrobił? Toż my się tu spalimy lub udusimy w dymie!

I Józia zaczęła przeraźliwie wołać o ratunek, czepiając się kurczowo rąk pani Anny i pani Młodeckiej, która, zmartwiała z przerażenia, siedziała pod ścianą na pustej beczce.

— Przestań wrzeszczeć jak opętana! — krzyknął na nią Staś.

I zwracając się do pani Anny dodał:

— Nie było innego środka! Nie chciałem kuzynki zostawić w rękach Prusaków! Możem popełnił szaleństwo, ale nie, jestem pewny, że się wyratujemy. Wyjdziemy przez okno! kuzynka dopomoże mi w robocie!

Staś trzymał w ręku drąg żelazny i kopaczkę, znalezioną w piwnicy.

Ściągnąwszy p. Młodecką z beczki, na której siedziała, Staś przysunął beczkę do jednego z okienek piwnicznych, które wychodziło na pole z boku karczmy. Z gorączkowym pośpiechem, który potęgował strach i rozpacz, jął walić w mur, próbując wyłamać kilka cegieł i powiększyć otwór okienny.

Pani Anna pomagała mu kopaczką w tej robocie. Ale narzędzia były nieodpowiednie i praca postępowała zbyt powoli. Staś truchlał na myśl, że ogień może strawić klapę piwniczną, a dym wedrze się wówczas w piwnicę...

— Bierz ten drążek! krzyknął do Józi, umocuj chustkę na końcu i wysuń go jak możesz najdalej z okna! Zobaczą nas zewnątrz i pospieszą nam z ratunkiem.

— I wołajmy wszyscy pomocy! krzyknęła pani Anna.

I wraz z piwnicy dobył się straszny krzyk czterech zamkniętych osób, nad których głowami szalał ogień.

. . . .

Oblegający karczmę nie wiedzieli zrazu, jak tłomaczyć sobie wyskakiwanie dragonów oknem karczmy. Pierwsi dragoni, którzy ukazali się na polu, padli od kul. Niebawem kłęby dymu, dobywające się z karczmy, ujawniły pożar, srożący się wewnątrz budynku, więc oblegający wyszli z lasu i pobiegli ku karczmie, obstawiając ją z wszystkich stron, nie lękając się już strzałów dragońskich. Byli to górale z Jordanowa, z Kamielnej, Lubienia i Łętowni, razem około stu dwudziestu ludzi, obowiązanych do służby w pospolitem ruszeniu. Część ich miała na sobie stare szare mundury landwery i karabiny Werndla, które po wszystkich większych posterunkach żandarmeryi są dla pospolitaków na wypadek mobilizacyi złożone.

Prowadziło ten oddział czterech żandarmów i kilku wójtów wsi, a dążyli do Myślenic.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Azief jest najwybitniejszą jednostką w rewolucyjnym ruchu. Miał za sobą zaufanie wszystkich rewolucyjnych stronnictw. Gdy raz rzuciłem podejrzenie na Aziefa, spotkałem się z sądem partyjnym. Dokumentów nie miałem. Później dopiero dowodów dostarczył mi Bakaj. Gdyby stronnictwa dały moim słowom posłuch przed 3 laty, wielu ludzi uniknęłoby śmierci i więzienia. Towarzysze mówili, że wszelkie wskazówki, udzielane przez Bakaja co do ajentów-prowokatorów, były słuszne, sądzono jednak, że Bakaj chce w ten sposób zjednać sobie w stronnictwie zaufanie, aby je następnie zawieść. W trybunale rewolucyjnym w Paryżu roztrząsano sprawę Aziefa, wskutek doniesień Bakaja, i udało się wtenczas zdemaskować działalność Aziefa, który następnie zbiegł. Bakaj wykazał wtenczas doskonałą pamięć tak co do osób, jak miejsca.

Przew.: Czy pan płacił Bakajowi za informacye?

Św.: Początkowo uważałem Bakaja za zwykły typ donosiciela, więc nie czekając nawet propozycyi płaciłem; zresztą miałem zwyczaj płacić za artykuły dziennikarskie.

Przew.: Czy świadkowi wiadomo, że Bakaj wystąpił z policyi?

Św. Burcew opowiada, że Bakaj wystąpił z policyi za jego radą, wtenczas kiedy się on, Burcew, przekonał, że Bakaj nie jest osobą podstawioną i poznał jego szczere zamiary służenia ruchowi rewolucyjnemu, a nadto nabrał przekonania, że byt materyalny Bakaja jest zapewniony i nie potrzebuje pensyi z policyi.

Drugi dzień rozprawy.

Rozprawę rozpoczęło oświadczenie obrońcy dra Heskiego, iż p. Borowska przyjechała na rozprawę z rewolwerem, a świadkowie: Daszyński, Haecker i Bakaj otrzymali ostrzeżenia telegraficzne od pewnych, blisko p. Borowskiej stojących osób, aby się mieli na baczności. Również na rozprawę z rewolwerem zjawił się p. Maryan Borowski, co nawet spowodowało policyę do wezwania pana B. do dyrekcyi pol., gdzie pan B. okazał legitymacyę noszenia broni i znowu przybył do poczekalni świadków z rewolwerem. Dr. Heski wnosi więc, by przewodn. zarządził odebranie broni pp. Borowskim lub umieścił ich w innej poczekalni, zdala od świadków: Daszyńskiego, Bakaja i Burcewa. (Poruszenie na sali.)

Zastępca p. Borowskiej uważa to oświadczenie za sugestyonowanie umyślne ławy sędziów przys. Nikt nie stwierdził, że p. Borowski przyszedł na salę rozpraw z rewolwerem. P. Borowska wobec przewodniczącego sądu r. Pogorzelskiego oświadczyła, że nie ma rewolweru i że prosi o dokładne zrewidowanie jej. Zarzuty przeciwników są gołosłowne, należy dowodami walczyć. Taktyka stosowana na sali sądowej przez socyalistów, jest taką samą jak podczas wyborów. Że pani B. jest zdrajcą należy przedstawić dowody, a wtedy sam mowca opuści swe stanowisko, gdyż dla zdrajcy ma się tylko pogardę, ale tego zupełnie nie udowodniono, naodwrót dowód prawdy, co do swej niewinności, przeprowadzi pani B. dzisiaj.

Po naradzie Trybunału nad wnioskami dra Heskiego, oświadczył przew. dr. Raczyński, iż wczoraj, według informacyi od prez. Pogorzelskiego, miał broń tylko pan B., dziś ani pan B. ani jego żona broni nie mają, prócz tego otrzymali pp. Borowscy osobną poczekalnię.

Dalsze zeznania Burcewa.

Następnie zastępca pani B. wystosowuje parę pytań wobec świadka Burcewa, na które odpowiada świadek, iż nigdy nie pochwala środków terorystycznych w akcyi rewolucyjnej i bynajmniej nigdy nie twierdził, że najlepszymi rewolucyonistami są członkowie ochrany. Co do nazwiska Borowskiej nie mógł go zataić świadek, gdyż jako rewolucyonista musiał je podać P. P. S., ponieważ jednak Bakaj miał skrupuły, porozumiał się więc Bakaj z P. P. S. i wtedy dopiero podał jej to nazwisko. Bakaja dobrze zna, życie Bakaja dzieli świadek na 2 okresy: 1) straszny, w którym Bakaj zdradzał, 2) to okres, za który świadek bierze pełną odpowiedzialność. Co do służby w ochranie, to oczywiście Bakaj, jako urzędnik ochrany, był za jej nadużycia także odpowiedzialny. Bakaj, jako socyalista, został w maju 1902 r. w Jekaterynosławiu aresztowany i przebył 4 miesiące w więzieniu. Wtedy to Bakaj zdradził wiele osób, które aresztowano. W Paryżu, gdy się do świadka zgłosił Bakaj, nie mógł mu świadek co do jego rewelacyj dać wiary, dopiero po stwierdzeniu prawdziwości jego doniesień, przekonał się świadek, że to człowiek, który chce za swe dawne przewinienia pokutować. Bakaj przedstawia typ niebywały wśród urzędników ochrany. Nie goni za pieniądzmi ani za rozrywkami, życie poświęca tylko książkom. Świadek śledzi dobrze życie Bakaja na każdym kroku. W pierwszych miesiącach dawał mu Burcew na utrzymanie 100 franków za rękopisy, następnie „Matin“ paryski zamieścił 12 artykułów Bakaja, a fundusze stąd otrzymane na dłuższy czas wystarczą Bakajowi.

Prócz tego świadek przygotowuje do druku pamiętnik Bakaja. Sprawa Aziewa jest strasznem ostrzeżeniem; temu człowiekowi, który stał przez 9 lat na czele rewolucyi, wierzyli ludzie bardzo bystrzy i rozumni a oszukał ich i zdradził. Jednak tak się sprawa nie ma z Bakajem, on jest szczery, i świadek ręczy za prawdziwość faktów, podanych przez Bakaja. Zasądzono na więzienie Bakaja w r. 1907 bez żadnych dowodów, jedynie na zasadzie „wewnętrznego przekonania“ i z obawy przed nim, gdyż Bakaj „miał ręce pełne atutów“ przeciw policyi. — Okoliczność, iż Bakaj, człowiek wtedy bardzo młody, miał takie zaufanie u Petersona, iż mu się z wielu ważnych rzeczy zwierzał, tłómaczy świadek tem, że Peterson jest człowiekiem zupełnie wyjątkowym między urzędnikami ochrany rosyjskiej i bardzo zacnym. Peterson miał wrogów wszędzie: w Petersburgu, w Moskwie i w Warszawie. Po aresztowaniu Bakaja przerzucano Petersona z miasta do miasta, aż wreszcie go zdegradowano. Peterson jednak również używał szpiegów, więc wyrażenie że był człowiekiem zacnym jest użyte tylko relatywnie, nie bezwzględnie, ochrana bowiem wogóle jest wstrętną instytucyą, a o dodatnich stronach urzędników można mówić tylko relatywnie.

Na zapytanie sędziego przys. Chylińskiego, odpowiada świadek, iż wogóle za artykuły zapłacił Bakajowi w ciągu 3 lat 1500 rubli. Co do pensyi Bakaja w ochranie za Szewiakowa, objaśnia Burcew, iż mimo nieufności Szewiakowa do Bakaja nie zmniejszono temu ostatniemu pensyi 4000 rubli rocznie, gdyż został on na dawnem stanowisku urzędnika do szczególnych poruczeń. Szewiakow, człowiek słaby i nieudolny, nie mógł się pozbyć energicznego Bakaja.

Na zapytanie oskarżonego, p. Haeckera, czy w historyi rewolucyi rosyjsk. znanym jest fakt, że urzędnicy policyjni udzielali informacyj rewolucyonistom, odpowiada, że wypadki analogiczne były, jakkolwiek nigdy o takiem znaczeniu, jak wystąpienia Bakaja.

Na dalsze zapytania co do Bakaja, świadek oświadcza, iż w razie ujęcia przez pol. rosyjską, czeka Bakaja straszny los, podobnie jak innych dwóch informatorów świadka, z których jeden został osadzony w kraju torochańskim pod biegunem północnym, a drugi gnije w twierdzy petropawłowskiej.

Borowskiej świadek się nie dziwi, gdyż nawet panie z wysokiej arystokracyi, jak księżna Światopełk-Mirska, zajmowały się szpiegostwem, jedynie z pobudek materyalnych.

Na tem zakończono przesłuchanie Burcewa, poczem przew. zarządził pauzę.

Zeznania pani Borowskiej.

Pani Janina Borowska (sylwetkę jej, rysowaną przez naszego rysownika, zamieścimy w jutrzejszym nrze) jest kobietą, na której znać ślady biedy i cierpień. Anemiczna, nerwowa, szczupła; oczy inteligentne, rysy drobne; wrażenie sprawia sympatyczne, uśmiech ma miły. Zeznaje z energią, dobitnie. Widać, że stara się zachować spokój; niekiedy tylko wybucha, a odpowiadając (na pytanie sędziego przys. Chylińskiego) w sprawie śmierci dziecka, napróżno starała się powstrzymać łzy.

Po przerwie wchodzi na salę pani Borowska (na sali powstaje głośny szmer). Zostaje przez przew. zaprzysiężona. Następnie zeznaje: W roku 1903 wyszła za Maryana Borowskiego, koncepistę namiestnictwa. W r. 1904 przyjechała do Krakowa, ponieważ tu jednak nie mogła się utrzymać, mieszkała w Limanowej, gdzie mąż pracował przy starostwie. Gdy wymagała tego potrzeba, ćwiczenia medyczne lub t. p., przyjeżdżała do Krakowa.

W drugiej połowie marca 1905 r. przyjechała pani B. na połóg do szpitala św. Łazarza. Dnia 13 maja t. r. wyszła pani B. ze szpitala i zamieszkała na ulicy Aryańskiej. Dziecko sama karmiła. Wtedy zapisała się na kurs akuszeryi, nie mogła jednak chodzić na dyżury, gdyż musiała pielęgnować dziecko. Prof. Rosner pozwolił więc, by p. Borowska z dzieckiem i służącą zamieszkała w szpitalu od końca maja. Dnia 21 czerwca umarło dziecko. Ponieważ pani B. nie była meldowana, więc po śmierci dziecka, dla uniknięcia nieprzyjemności, zarządził prof. Rosner, by p. Borowska przeniosła się do dawnego mieszkania na ulicę Aryańską, skąd pochowano dziecko. Po paru dniach zamieszkała pani B. znowu w szpitalu, a egzamin zdała 5 lipca 1908. We wrześniu opuściła szpital. Następnie zamieszkała przy ulicy Blich l. 24, skąd przeniosła się na ulicę Topolową, gdzie zamieszkała przy rodzinie Solikiewiczów.

Dochody miała pani B. następujące: stypendyum po 40 koron miesięcznie od roku 1904 do 1908, jako nauczycielka w Limanowej pobierała po 50 koron miesięcznie, wreszcie mąż posyłał pewne kwoty miesięcznie do Krakowa.

Na niwie polityki pracowała dłuższy czas. — Jednak jedynie podobały się jej prądy narodowe, polskie — socyalistyczne zupełnie nie, jakkolwiek menerzy socyalistyczni dość zużyli słów na nawrócenie jej na socyalizm. Do partyi socyalistycznej nie wstąpiła. Wskutek znajomości ze socyalistami, zaproponowali jej oni w lipcu 1905 r. przewożenie „bibuły“ do Królestwa.

Genezę tego kroku tak wyjaśnia p. Borowska: po śmierci dziecka czuła się p. B. strasznie przygnębioną, więc znajomy jej, dr Bobrowski, chcąc ją odwrócić od czarnych myśli, zaproponował jej pracę dla „sprawy“, t. j. przewożenie „bibuły“ i zapoznał ją w tym celu z niejakiem Aleksandrem Sułkiewiczem, znanym z przemycania zakazanych druków, który jej udzielił rozmaitych wskazówek. Do Królestwa jeździła na obcy paszport. W roku 1905, jeździła w krótkich odstępach czasu trzy razy do Warszawy. Może za drugim lub trzecim razem jeździła za swojem paszportem i to tylko jedyny raz. Paszport na swe nazwisko oddała do dyspozycyi partyi na ręce p. Sułkiewicza i na ten paszport jeździły inne osoby z „bibułą“, ale jakie, tego p. B. nie wie. W Warszawie podczas swego pobytu mieszkała p. B. u Kazimiery Klimaszewskiej, która wszelkimi formalnościami meldunkowemi zajmowała się, gdyż p. B. nie znała Warszawy. Mieszkając w szpitalu św. Łazarza nie wyjeżdżała do końca lipca nigdzie, nawet do męża. Jeśli mówiono na rozprawie, że wyjeżdżała w drugiej połowie czerwca do Warszawy, to twierdzenie takie jest świadomem kłamstwem.

Na zapytania przewodniczącego co do zarzutów szpiegostwa i stosunków z Petersonem, zeznaje stanowczo p. Borowska, iż wszystko jest nieprawdą, której musi zaprzeczyć.

Na odnośne pytanie obrońcy dra Heskiego oświadcza oskarżycielka, iż raz w jesieni z powodu obawy przed rewizyą Klimaszewska posłała ją na nocleg do Chodakowskiej, swej znajomej. Chodakowska wzięła od p. B. paszport jej, jako pewniejszy, dla pewnej skompromitowanej osoby do wyjazdu za granicę, a wręczyła inny paszport, dając pani B. swój kapelusz dla niepoznania na granicy. Zresztą nigdy nie była już u Chodakowskiej, jakkolwiek dr Heski usiłuje udowodnić, że p. B. w lutym także była u p. Chodakowskiej.

W dalszym ciągu adw. Heski zadaje pani Borowskiej moc pytań co do paszportów. Paszport, który zaginął, miał wizę z 31 lipca, a więc dopiero w sierpniu mógł ktoś za nim jechać do Warszawy. A tymczasem Bakaj twierdzi, że w czerwcu widział Borowską w ochranie, więc nie mógł się nikt pod jej paszport podszywać.

P. Borowska: W czerwcu nie wyjeżdżałam do Warszawy.

Obrońca dr. Heski: Kiedy pani straciła pensyę nauczycielki ludowej?

P. Bor.: W czerwcu.

Obrońca dr. Heski: A więc w czerwcu, właśnie kiedy Bakaj twierdzi, że pani starała się o pieniądze z ochrany, a znajdowała się pani w krytycznem położeniu, nie miała pani żadnych dochodów aż do r. 1906, z mężem żyła pani nieszczęśliwie. W roku 1906 miała pani znaczne zasiłki od partyi socyal. Z czegoż jednak pani czerpała środki na swe utrzymanie w r. 1905?

P. Borowska opowiada, że z dzieckiem żyła w wielkim niedostatku. Skończyła kurs akuszeryi, potem u dr Chlumskyego pracowała jako masażystka. Utrzymywała się z 40 kor. miesięcznie, przyznanych jej z fundacyi Kraszewskiego, oraz z zasiłków przysyłanych przez męża, który zrazu nieregularnie, potem regularnie posyłał jej także 40 kor.

Sędzia przysięgły Chyliński: Pan Haecker zeznał, że pani razu pewnego w rozmowie z nim powiedziała, że chciała pojechać do Ameryki, że jest pani nieszczęśliwą, że popełniła pani zbrodnię?

P. Borowska: Nie miałam nigdy zamiaru wyjazdu do Ameryki. Rozmowę z p. Haeckerem pamiętam dokładnie. Byłam wtedy bardzo rozdrażniona skutkiem przejść zupełnie osobistych, które tu nie powinny być wywlekane.

Dziecko mi zmarło, upierałem się przy pobycie w Krakowie, aby skończyć kurs... Gdyby mąż był obecny, możeby nas to nieszczęście było zbliżyło ku sobie... *(P. Borowska walczy ze wzruszeniem, wreszcie milknie i przykłada chustkę do oczu).* Tak jest, w bólu swoim mówiłam, że jestem winna, nie mówiłam jednak o zbrodni. P. Haecker wiedział doskonale, co miałam na myśli.

(Rozprawa trwa dalej).

Z KRAJU.

Ś. p. Karłowicz. Zwłoki muzyka Mieczysława K., ofiary wypadku w Tatrach, odprowadzono 15 b. m. na dworzec w Zakopanem. Cała inteligencya zak. i liczni górale wzięli udział w żałobnym orszaku. Mowę żałobną wygłosił muzyk dr A. Chybiński. Grono literatów, zamieszkałych w Zakopanem, ogłosiło odezwę:

Wstrząśnięci wieścią o wczesnej, nagłej, tragicznej śmierci szlachetnego człowieka, artysty i twórcy muzyka, odczuwając ból utraty Jego dla sztuki i dla Polski, pragnąc, aby ostatnie tony muzyczne, które przejęła dusza Jego, gdy błądził pośród śniegiem pokrytych Tatr, chociaż echo swoje pozostawiły w duszach pamiętających o Nim ludzi:

niżej podpisani uznają za słuszne postawienie Mu ze składek publicznych pamiątkowego kamienia w miejscu, gdzie zginął i wzywają wielbicieli talentu zmarłego do wzięcia udziału w zbieraniu pieniędzy na cel powyższy.

Ewentualna nadwyżka obrócona będzie na utworzenie stałej pomocy ratunkowej turystycznej w Zakopanem.

Z. Czaplicki, Wacław Sieroszewski, Jan Kasprowicz, W. Zacharewicz, Gustaw Daniłowski, K. Brzozowski, Jan Skotnicki, Stefan Żeromski, M. Zaruski, Michał Sokolnicki, L. Mataszewski.

Adres skarbnika: Maryan Zaruski, Zakopane, Towarzystwo Tatrzańskie.

Strejk posłańców sądowych. Z Jasła nam piszą: Osobliwy strejk mamy w Jaśle. Z powodu lichej płacy zastrejkowali wszyscy posłańcy sądowi w sądzie obwodowym i powiatowym w Jaśle. Sąd w Jaśle pracą jest niezwykle przeciążony.

Poczta w Krośnie. Z dniem 15 b. m. zaprowadzono w oddziale telegraficznym urzędu pocztowego i telegraficznego w Krośnie całodzienną służbę.

Rzeszów. (Operetka. — Łaźnia). Operetka lwowska, zrobiwszy w naszem mieście przed kilkoma miesiącami „kasę“, zawitała w Rzeszowie po raz drugi i — nie zawiodła się. Publiczność rzeszowska, omijająca zresztą przy występach rzeczywiście znakomitych artystów salę „Sokoła“ jak szpital trędowatych, pospieszyła na obydwa przedstawienia operetkowe nieprzeliczonym tłumem, robiącym wrażenie procesyi, iście kalwaryjskiej. Koncertowały u nas znakomitości europejskiej sławy jak: Werner Alberti, Kocian, Melcer, Lalewicz, a sala „Sokoła“ świeciła zawsze pustkami; na kwintesencyę mądrości w rodzaju „Księżniczki dolarów“ i „Słodkiej dziewczyny“ każdy miał pieniądze, mimo że miejsca były horendalnie drogie (pierwszorzędne po 6 koron). Kiedyż nareszcie Rzeszów podźwignie się ze swej ospałości i gnuśności umysłowej, kiedy, pytam się, także co innego Rzeszowian zajmowało, jak bzdury operetkowe, o błazeńskim tekście, przeplatanym cyrkowo-idyotycznym skakaniem i bezwstydnem prężeniem ud i łydek? Kiedy, pytam się, kiedy?

Łaźnia parowa, oddana przed krótkim czasem do użytku publiczność, zapomogła nareszcie tak długo odczutemu brakowi. Komfortowne urządzenia i tanie ceny przyczyniają się, że ogromne masy publiczności korzystają z hygienicznych dobrodziejstw tej prawdziwie ludowej instytucyi.

Brody. Miasto nasze niegdyś bogate, nie posiada obecnie tego ruchu, jaki był za czasów wolnego miasta, kiedy roiło się w niem od zamożnych kupców i milionerów. Ruch ogólny zmalał, a z nim zmalał także i ruch towarzyski dzięki antagonizmowi narodowościowemu, żyją tu bowiem obok siebie w ekskluzywności Polacy, Rusini, Niemcy i żydzi. Ruch towarzyski ogranicza się do kilku balów w karnawale, ruch artystyczny zaś do kilku koncertów, po których zwykle wyjeżdżają spłukani nawet niepośledni artyści wskutek braku.. słuchaczy. Zabiera ich sąsiadujący o miedzę Lwów.

Towarzystwo muzyczne, pamiętające świetne czasy, skoncentrowało swe starania i pieczę około szkoły muzycznej, dobierając doskonałe siły nauczycielskie w osobach p. Mayerowej, wytwornej pianistki (uczenicy pp. Zeleńskiego i Domaniewskiego), doskonałego skrzypka p. Stanisława Pichora, laureata warszawskiego konserwatoryum, prof. Bauera, doświadczonego pedagoga-pianisty, p. Szkolnika, wytrawnego kierownika chórów, a nadto kilku sił pomocniczych. — W ostatnich kilku miesiącach, dzięki inicyatywie p. Mayerowej, zawiązał się z uczenic tejże oraz kilkunastu amatorów śpiewu, wcale pokaźny komplet chórowy, składający się z czterdziestu osób. — Zespół ten zabrał się z zapałem do pracy, której owocem było wystudyowanie „Sonetów Krymskich“ Moniuszki, utworu, wymagającego już wyrobionego zespołu. Lecz od czego zapał i muzykalność. W ciągu kilku miesięcy pokonano trudności, a już w ubiegłą niedzielę mógł stanąć chór przed publicznością z produkcyą chóralną, pierwszy raz rozbrzmiewającą w pięknej sali Tow. muzycznego, które w tym roku obchodziło cichy jubileusz swego 50-letniego istnienia, a dotąd nie miało chóru. — W koncercie, poświęconym dziełom Moniuszki, wziął udział wysoce uzdolniony skrzypek p. Stanisław Pichor, wykonując Fantazyę na tematach z „Halki“, utworu Vieuxtempsa. Piękny, rzewny ton artysty, umiejętne ujęcie kompozycyi, oddanej z szczerym artyzmem i czysta, pewna technika zyskały wybornemu skrzypkowi poklask ogólny i dowody uznania w żądaniu naddatków, których nie skąpił. — Chór, który pierwszą częścią Sonetów rozpoczął produkcyę, a drugą zakończył, śpiewał równo, gładko, czysto i nader muzykalnie, zdobywając w wykonaniu momenty, którychby mógł mu pozazdrościć najdzielniejszy zespół. Zasługa to dyrygenta p. Szkolnika. Partye solowe w Sonetach wykonał miły gość krakowski, dystyngowany artysta-śpiewak p. Stanisław Bursa. — Oprócz ustępów krótszych, illustrujących uczucia autora Sonetów, oddanych z dramatyczną siłą, a zarazem z miękką rzewnością, odśpiewał p. Bursa prześlicznie ustęp 8 Sonetów „Pielgrzym“, wkładając w trudną tę kompozycyę cały zasób swego talentu. Ponadto śpiewał p. Bursa osobno pieśni Moniuszki, które oddając przedstawił się jako mistrz w władaniu głosem — i artysta w odczuciu i oddaniu kompozycyi. Za

pieśni owe (szczególnie za brawurowe odśpiewanie „Trzech budrysów“) jak i za liczne naddatki, otrzymał sympatyczny gość wieniec od grona profesorów, inicyatorów koncertu — oraz niemilknące długo oklaski i kwiaty. — Akompaniament do wszystkich wykonanych utworów spoczywał w ręku wybornej pianistki profesorowej Mayerowej, która trudne swe zadanie spełniła z godnym zaznaczenia artyzmem. *Zkr.*

Pożar w Borysławiu. Do „Słowa Polskiego“ telegrafują z Borysławia, że wczoraj wieczorem o godz. pół do 10-tej zajął się szyb „Erdoelwerke Galicien Nr. 7“ położony na tłoce tustanowickiej obok zbiorników ropy Towarzystwa karpackiego. Nie dopuszczono do rozszerzenia się pożaru i zlokalizowano go sypiąc wały ze śniegu. Przypuszczają, że do 24 godzin pożar będzie zupełnie ugaszony.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na czwartek.

Teatr miejski: „Niewierny Tomek“ i „Dług wdzięczności“.

Teatr ludowy: „Na 14 dni“.

Koncert w restauracyi J. Zawilińskiego i Króla przy ul. Karmelickiej

Senzacye „Naprzodu“. Wczorajszy „Naprzód“ tłustemi czcionkami ogłosił, jakoby p. J. Borowska odgrażała się, że zastrzeli jednego świadka i jakoby ją i męża zrewidowano, odebrano im rewolwery, a dra Borowskiego nawet aresztowano.

Cała ta „senzacya“ „Naprzodu“ jest bajką. — Dr Maryan Borowski ogłosił też zaraz w dziennikach sprostowanie. Prawdy w notatce „Naprzodu“ było tylko tyle, że prezydent sądu Pogorzelski wezwał p. Borowską i oświadczył jej, że doniesiono mu, iż nosi przy sobie rewolwer. Okazało się jednak natychmiast, że pani B. żadnej broni przy sobie nie miała. — Natomiast dr Borowski powiedział prezydentowi, że posiada przy sobie browning, oraz paszport na broń.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi budżetowej pod przewodnictwem prezydenta m. dra Lea. — Generalny referent budżetowy r. m. Federowicz przedłożył sprawozdanie budżetowe. Komisya po dyskusyi przyjęła referat do wiadomości, oraz uchwaliła preliminarz budżetu inwestycyjnego na podstawie referatu naczelnika biura obrachunkowego dra Krzyżanowskiego.

Nowo wybranej miejskiej Komisyi statutowej pierwsze posiedzenie odbyło się w dniu 17 lutego 1909 pod przew. prezydenta miasta dra Lea w obecności obydwóch wiceprezydentów i 11 członków Komisyi. — Zagajając obrady wskazał prezydent miasta na potrzebę przeprowadzenia rychłej reformy statutu miejskiego, która wobec uchwały sejmowej o Wielkim Krakowie stała się obecnie aktualną. Reforma objąć winna zarówno zmianę niektórych przepisów administracyjnych, normujących stosunek kompetencyjny Rady, Sekcyj, Komisyj, Prezydenta i Magistratu, jakoteż przepisów obejmujących gminną ordynacyę wyborczą, która nie czyni już zadość zmienionym stosunkom politycznym i społecznym. — Po wyczerpującej dyskusyi nad zasadami reformy statutu gminnego uchwaliła Komisya podzielić obrady na dwa odrębne działy, a mianowicie osobno traktować sprawę reformy gminnej ordynacyi wyborczej i nad nią zacząć najprzód dyskusyę, a następnie obradować nad częścią administracyjną statutu. — W dłuższych obradach nad głównemi zasadami reformy gminnej ordynacyi wyborczej, w której brali żywy udział wszyscy obecni okazała się zgodność poglądów na potrzebę przyznania prawa wyborczego jak najszerszym warstwom ludności, dotychczas tego prawa pozbawionym. — Dalszy ciąg dyskusyi ogólnej odbędzie się na następnem posiedzeniu, które zwołane ma być w ciągu najbliższego czasu.

W końcu uchwalono sprowadzić statuty większych miast austryackich, oraz kilku miast zagranicznych w takiej ilości, aby je można było udzielić każdemu członkowi Komisyi.

Reduta prasy. Dziś rozpoczął komitet wydawanie biletów zaproszonym osobom w hotelu Pollera L. 4 (parter, na lewo). Bilety na galeryę wydawane będą tylko w południe, od godz. 11 do 1; bilety na salę po południu od 4 do 6. Wobec ogromnej, przechodzącej wszystkie poprzednie obliczenia cyfry uczestników, byłoby pożądanem, aby publiczność zechciała nie odkładać nabywania biletów do ostatnich dni, gdy nawał będzie największy.

Na zapytanie z kilku stron wyjaśnia komitet, że domina, na które zgłoszenia przyjmuje firma Henryk Schwarz jeszcze do czwartku, są tak samo wyborowe, jak te, które zamówiono w pierwszych dniach i niczem się nie różnią od tamtych, ani gatunkiem ani modnym fasonem.

Co do strojów na galeryę, komitet wyjaśnia, że dla osób wchodzących na galeryę schodami od placu Szczepańskiego, maska nie jest obowiązująca. Strój pań, mających zamiar wziąć udział w zabawie (zejść na dół), balowy; pań, mających zamiar pozostać przez cały czas na górze, wieczorowy. Wszystkich panów obowiązuje oczywiście strój balowy.

Z teatru miejskiego. Nazwisko Tristana Bernarda wchodzi po raz pierwszy na afisz scen polskich. We Francyi jest on dziś jednym z najświetniejszych przedstawicieli dowcipu i gracyi. Na tle swawolnej a nie zawsze wytwornej krotochwili paryskich autorów, Tristan Bernard wyróżnia się poziomem nieposzlakowanym artystycznym swoich utworów, z których każdy jest swojego rodzaju świętem literatury dla publiczności wybredniejszej. Teatr krakowski, chcąc zapoznać widzów polskich z nazwiskiem i twórczością Tristana Bernarda wybrał na ten cel komedyę, która cieszyła się w Paryżu największem powodzeniem: „Bliźnięta z Brighton“. — Wieczór sobotni rozpocznie się jednoaktową komedyą Courtelina: „Zacisze domowe“. Nazwisko Courtelina nie jest obce w Krakowie, gdzie „Boubouroche“ i „Wyrozumiały komisarz“ doznały takiego wyróżniającego sukcesu.

Odegrane we wtorek przy wypełnionym teatrze komedye: „Dług wdzięczności“ Perzyńskiego i „Niewierny Tomek“ Ign. Grabowskiego spotkały się z żywym uznaniem publiczności. Sztuki i artystów przyjmowano hucznymi oklaskami. Następne przedstawienie tych wesołych komedyi w czwartek dn. 18 b. m.

Z teatru ludowego. Na czwartek zapowiada afisz teatralny znakomitą krotochwilę ze śpiewami i tańcami p. t.: „Na dni 14!“, graną na wielu scenach z nadzwyczajnem powodzeniem. Krotochwila ta jest bardzo wesoła i posiada duży zasób humoru. Ceny miejsc zwyczajne.

W sobotę wystawia dyrekcya 3-aktową operetkę p. t.: „Wesoła dwójka“ i przygotowuje do niej zupełnie nową wystawę i kostyumy.

Najbliższe koncerty. W piątkowym koncercie wykonają pp. I. Bohusz-Hellerowa i T. Łowczyński duety z oper „Manon“ i „Madame Butterfly“ Pucciniego i „Andrzej Chenier“ Giordana. P. Bohusz-Hellerowa odśpiewa solo aryę z „Madame Butterfly“ i pieśni Tirindellego, Rutkowskiego i Wolfa, p. Łowczyński zaś: monolog ze „Starej baśni“ i pieśni Żeleńskiego, Karłowicza, Walewskiego i Raczyńskiego. — Na pierwszy popularny koncert Chopinowski rozsprzedano już wszystkie bilety, na drugi zostało już także niewiele wolnych miejsc. W składzie fortepianów B. Gabryelskiej można już nabywać bilety na koncert kompozytorski H. Melcera (5 marca) i na koncert Henryka Marteau (12 marca).

Koncert PP. Ekonomek. Doroczny koncert, urządzany przez Tow. PP. Ekonomek, odbędzie się w Starym Teatrze w piątek dnia 26 lutego. Tow. PP. Ekonomek, służące humanitarnemu celowi zaopatrywania w odzież najuboższej ludności, nie narzuca się często ofiarności publicznej. Koncert doroczny jest jedynem źródłem dochodów nadzwyczajnych Towarzystwa. Tegoroczny koncert będzie tem szczególnie interesujący, że po raz pierwszy będzie na nim wykonany nowy kwartet fortepianowy Wł. Żeleńskiego. Kompozytor wykona sam partyę fortepianową.

Piknik. Przygotowania do pikniku, który odbędzie się pod protektoratem J. Eksc. prof. Stanisława hr. Tarnowskiego dnia 18 b. m. we czwartek w salach Starego Teatru, są już na ukończeniu. — Oryginalne karnety w formie klasycznej marki dramatycznej, projektowane przez art.-rzeźb. prof. J. Raszkę (można oglądać w księgarni p. Krzyżanowskiego) wykonała znana firma p. Jahody. Muzyka 13 p. p. pod osobistem kierownictwem dyr. J. N. Hocka.

Początek pikniku o godz. 9-tej wieczorem. Bilety są do nabycia w lokalu Koła „Coll. Nov.“ Sala Nr. 33 I. p. W dzień pikniku w kasie Starego Teatru od g. 9-tej rano. Bilet fam. 16 kor., bilet wstępu 5 kor., akadem. 2 kor., galerya 3 kor.

Walne zgromadzenie członków krakowskiego Tow. opieki nad zwierzętami odbyło się dnia 14 b. m. w lokalu Towarzystwa przy ul. Batorego, l. 20. Do wydziału wybrano pp.: J. A. Drozdowskiego, Z. Dołkowskiego, Anielę K. Kolosvary, R. Kukawskiego, dra K. Lubeckiego, J. Matyasika, A. Obermayera, F. Polaka, prof. dra M. Straszewskiego, Witoldową Szeligową i Teresę Witowską. W skład komisyi kontrolującej weszli pp.: T. Bal, W. Szeliga, B. Szukiewicz.

Po udzieleniu dotychczasowemu wydziałowi absolutoryum, uchwalono zmianę statutu umożliwiająca przystąpienie do Tow. oficerów i urzędników wojskowych, nadto polecono nowemu wydziałowi, aby jak najrychlej zajął się sprawą rekonstrukcyi rakarni miejskiej i zmiany sposobu zabijania psów.

Nowy wydział ukonstytuował się na posiedzeniu odbytem dnia 16 b. m. Prezesem wybrano przez aklamacyę dra K. Lubeckiego, zastępcą prezesa R. Kukawskiego, skarbnikiem A. Obermayera, sekretarzem Fr. Polaka.

Bal na budowę domu dla podrzutków odbył się wczoraj wieczorem w sali starego teatru. Piękny cel przy ruchliwości komitetu pań pod przew. p. Mazarakowej, zadecydował o powodzeniu balu. Zabawę rozpoczął polonez, prowadzony przez delegata Federowicza z prezesową p. Mazarakową. Do tańców stawało około 100 par, aranżował komisarz starostwa dr Chrząszczewski.

Wielkopolanie w Krakowie urządzili w ubiegłą niedzielę w salach klubu pocztowego przedstawienie amatorskie, zakończone zabawą taneczną. W części pierwszej odegrało doskonale grono sympatycznych amatorek i amatorów dwie komedyjki p. t. „W gabinecie doktora“ i „Bursztyny Kasi“. Amatorzy grali składnie i z werwą, to też zyskali huczne brawa i oklaski. Dziarski mazur kończący drugą sztuczkę podobał się bardzo zebranym gościom, tak, że zmuszono wykonawców do powtórzenia. Zabawa taneczna rozpoczęła się polonezem, którego prowadził prezes tow. Wielkopolan p. Filipowski z panią Wąsowiczową, którym przygrywała „orkiestra medyków“, skończyły się rano.

Bal inspektorów policyjnych, urządzony w poniedziałek 15 b. m. w sali Saskiej, wypadł pod każdym względem znakomicie, bo i fundusz na sieroty i i wdowy po ajentach policyjnych uzyskał poważną sumkę i zabawa uświetniona licznym przybyciem pięknych danserek udała się doskonale.

Między innymi przybyli na zabawę i dłuższy czas bawili: prezydent m. dr Leo, pp. posłowie Petelenz i Federowicz, obaj wiceprezydenci m. dr Szarski i Sare, komendant korpusu zbrojmistrz Steinsberg z kapitanem Kubistą, radcy Swolkien, Banach i inni, oraz wielu komisarzy policyi etc. Ochocze tańce rozpoczęte pięknym walczykiem trwały do rana przy dźwiękach orkiestry wojskowej 100 p. p. Do kadryla i mazura stanęło przeszło 100 par. Bawiono się wyśmienicie i przyjemna zabawa pozostanie długo w pamięci uczestników.

Komitet zabawy, złożony z pp. dra Jasieńskiego, K. Gebhardta, Bronisława Karcza i innych, zasługuje na zupełne uznanie.

Zniesienie przymusu kagańcowego. Ponieważ wielu właścicieli psów nie dowierza podanej przez krakowskie Towarzystwo opieki nad zwierzętami wiadomości o zniesieniu przymusu kagańcowego dla psów z powodu, że ani powiatowa ani miejska władza sanitarna nie ogłosiły tego urzędownie, przeto Towarzystwo ponownie podaje do wiadomości, że przymus kagańcowy zniesiony został w mieście Krakowie z powiatem z dniem 20 stycznia b. r.

Tęcze, piosnka utworu Feliksa Starowskiego do słów Hanny Kościówny, wyszła nakładem księgarni Gebethnera i Wolfa w Warszawie. Piosnka o układzie bezpretensyonalnym, a wybitnej melodyi illustrującej piękne słowa tekstu jest dobrym nabytkiem dla każdego repertuaru śpiewaczego zarówno ze względu na melodyjność, jak niemniej ze względu na akompaniament nie stawiający akompaniatorowi zbytnich trudności. *s. b.*

Oszustwo. Wczoraj aresztowano niejakiego Maryana Karczewskiego, byłego buhaltera, który miał się dopuścić oszustwa na szkodę p. Morawieckiego, właściciela restauracyi. — Dalsze dochodzenia w tej sprawie w toku.

Samobójstwo. Wczoraj rano o godzinie 9 zabiła się dwoma strzałami z rewolweru 29-letnia nauczycielka Eliza Szerdahlyi. Powodem samobójstwa było podobno opuszczenie przez męża, który przetrwoniwszy cały jej posag, pozostawił ją z dzieckiem. Lekarz Pogotowia stwierdził skon.

Pożar wybuchł dzisiaj o godzinie 11 przed południem w domu techników przy ulicy Straszewskiego l. 28. Od porzuconej nieostrożnie zapałki zapaliły się znajdujące się na wystawie budowlanej puszki z farbami pokostowemi, od farb zapaliły się drzwi i podłoga. Ogień zagrażał cennym przedmiotom, złożonym na Nieustającej Wystawie budowlanej. Zawezwana straż pożarna pod kierunkiem naczelnika p. Nowotnego po półgodzinnej akcyi ogień ugasiła.

Całe urządzenie wewnętrzne zostało zniszczone. Szkoda na razie nieoznaczona dochodzi podobno do 10.000 kor.

Zamach samobójczy. Wanda G., 21-letnia nauczycielka, zażyła wczoraj w zamiarze samobójczym sporą dawkę morfiny. Zawezwane Pogotowie po zastosowaniu odpowiednich środków przewiozło p. G. w stanie niegroźnym do szpitala św. Łazarza.

Zmarli. Władysław Kwaśniewski, towarzysz sztuki drukarskiej, zmarł wczoraj w Krakowie, przeżywszy lat 20. Pogrzeb odbędzie się we czwartek o g. 4-tej po południu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu krakowskim.

Barbara Bracka, uczestniczka powstania narodowego w roku 1863, wdowa po oficerze wojsk polskich z roku 1831, zmarła w Krakowie, przeżywszy lat 77.

Anna z Panyszów Drozdowska, wdowa po obywatelu m. Krakowa, przeżywszy lat 68, zmarła w Krakowie.

Konspiracya w Pradze?

Sensacyjne rewizye u posłów radykalnych.

Praga. Onegdaj po południu powołał prezydent tutejszego sądu karnego cały personal prezydyalny i wszystkich sędziów śledczych i wezwał ich, żeby nikomu nic nie mówiąc stawili się wczoraj na godzinę 8 rano u niego. Kiedy się rano stawili, przydzielono im 20 detektywów i wysłano wszystkich na rewizyę do rozmaitych członków czeskiego stronnictwa narodowo-socyalistycznego.

Policya już od wczesnego rana strzegła tych domów, w których się miały odbyć rewizye; dla każdego mieszkania wyznaczono komisyę, złożoną z sędziego śledczego, referenta prokuratoryi i dwóch detektywów.

Na podstawie sądowej uchwały przeprowadzono rewizye u posłów **Klofacza, Choca, Burzivala i Slamy** (nietykalność poselska ustała!), u przewodniczącego kolejowej organizacyi stronnictwa Vojny, w biurze adwokata dra Hibschmanna, u redaktora „Czeskiego Słowa“ Srebrnego, u dwóch innych jeszcze redaktorów, w redakcyi „Czeskiego Słowa“ i w mieszkaniu naczelnego redaktora. Ogółem przeprowadzono 26 rewizyi.

Przy wszystkich tych rewizyach zabrano liczne korespondencye, druki, odezwy, pisma ulotne itd.

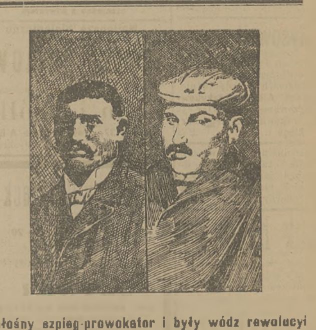
Wiadomo, że przeciwko redaktorowi Srebrnemu wdrożonem jest śledztwo o obrazę majestatu; zresztą powiadają, że śledztwo toczy się w kierunku **zbrodni powstania i obrazy majestatu.**

Także na prowincyi przedsięwzięto liczne rewizye. U posła Choca zabrano bardzo wiele notatek.

W mieście obiega pogłoska, że nastąpić mają aresztowania. „Czeskie Słowo“ donosi, że władza ma zamiar **rozwiązać wszystkie organizacye narodowo-socyalistyczne.**

Dzienniki twierdzą, że szło głównie o agitacyę antyniemiecką, mianowicie o wykrycie podżegaczy do napaści na Niemców i do bojkotu. Z innej jednak strony słychać, że w grę wchodzą także **antyaustryackie demonstracye** z okazyi zatargu ze Serbią.

W Czechach cała sprawa wywołuje ogromne wrażenie.



Głośny szpieg-prowokator i były wódz rewolucyi Aziew.

(Gdzie Aziew się ukrywa, nie wiadomo. Jutro Stołypin w Dumie ma złożyć oświadczenie w sprawie Aziewa. — Aziew przedstawiony jest tu według dwu fotografij z różnych czasów).

Telegramy „Nowin“.

Ugoda austro-turecka.

Konstantynopol. W interwiewie z przedstawicielem „Jeni Gazety“ w. wezyr Hilmi-pasza wypowiedział nadzieję, że obrady co do zmian w protokole austro-tureckim dziś będą ukończone.

Rewelacye Bakaja.

Paryż. Bakaj ogłasza w dalszym ciągu w „Matin“ rewelacye o organizacyi szpiclowskiej i agentach prowokatorach w Rosyi. Dzienniki tutejsze przynoszą szczegóły o fabryce bomb, założonej w ostatnich latach przez agenta prowokatora Strzegielskiego. Przy wykryciu tej fabryki aresztowano 4 osoby i skazano je na śmierć lub też wysłano na Sybir.

Egzekucye w Rosyi.

Petersburg. Jak dzienniki donoszą, w styczniu wykonano w Rosyi 100 wyroków śmierci, z czego w samym Ekaterynosławiu tylko 39.

Kurs walut (Cennik Izby handl. z 17 lutego).

	płacą w koronach	żądają w koronach
Ruble papierowe	251 50	252 50
Marki niemieckie	116·80	117·80
Franki papierowe	95·—	95·75
Dwudziestofrankówki w złocie	19.04	19.14

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Panny uzdolnione w krawieczyznie, znajdą stałe zajęcie w Magazynie ul. Długa l. 16, II p. 234

Rysownik z ładnem pismem zwykłem i rondowem znajdzie dłuższe zajęcie. Zgłoszenia w godzinach przedpołudniowych do biura Alojzego Jakubowskiego autoryzowanego geometry cywilnego w Krakowie ul. Siemiradzkiego l. 17. 242

Panny uzdolnione w krawieczyźnie oraz panienki do nauki potrzebne zaraz w pracowni sukien damskich ul. Stachowskiego l. 14. parter, oficyny. 22

Pomocnik handlowy starszy fachowiec w dziale modnym męskim. m gą y objąć posadę zaraz lub w najkrótszym czasie niechaj się zgłosi pisemnie do handlu

B. Wierzejskiego
KRAKÓW, 237
Rynek (róg ul. Floryańskiej)

50 koron zapłacę za wyrobienie mi posady woźnego, ter yana. W. K. poste. rest. Kraków gł. poczta 238

Wypożycza się
KOLOROWE FRAKI
ul. Floryańska 21. 237

Uczeń
potrzebny 239
do fabryki wyrobów cukierniczych
Józefa Siermontowskiego
w Krakowie, ul. Bracka.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1908 r. (czas środkowo europejski).

Odchodzą z Krakowa:

12·10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·56 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·00 w nocy (posp.) do Lwowa. Od 15 lipca do Czerniowiec.
4·05 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
4·30 rano (osob.) do Oświęcima.
5·38 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·43 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
7·18 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
8·00 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·30 rano (miesz.) do Wieliczki.
8·40 rano (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9·02 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·20 przedpoł. (osobowy) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popołudniu (osob.) do Oświęcima.
1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2·00 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·31 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·53 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
6·10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż Nowego Sącza.
6·40 wieczór (osob.) do Bogumina, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
9·54 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·10 w nocy (osob.) do Wieliczki.
11·52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i N. Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·50 w nocy (posp.) ze Lwowa. Od 15 lipca z Czerniowiec.
2·55 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·45 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5·15 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6·07 rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6·18 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
6·50 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu itd.
7·28 rano (osob.) z Bogumina, Szczakowy, Granicy, Warszawy.
7·30 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·40 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8·10 rano (osob.) z Oświęcima.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10·00 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·35 rano (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11·35 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
1·10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·30 pop. (osob.) z Borków Wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2·24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
2·47 popoł. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii tranwersalnej przez Suchę.
5·07 popoł. (osob.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna—Cieplic, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca, Warszawy.
6·20 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6·50 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·18 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Tepla-Trenczyn-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9·58 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11·00 w nocy (osob.) z Nowego Sącza i Zakopanego.
11·42 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państwowej, u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zinslera.

Cegielnia.

Gmina miasta Krakowa ma zamiar zakupić dla prowadzenia cegielni we własnym zarządzie odpowiedni teren pod budowę cegielni i eksploatacyę materyału, względnie zakupić już istniejącą cegielnię.

Oferenci zechcą się zgłosić bezzwłocznie do Prezydyum Magistratu i przedłożyć pisemne oferty, zawierające wszystkie potrzebne szczegóły, daty i warunki.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Wydawca: Łucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.